Dodatek ilustrowany.

HASŁO ŁÓDZKIE

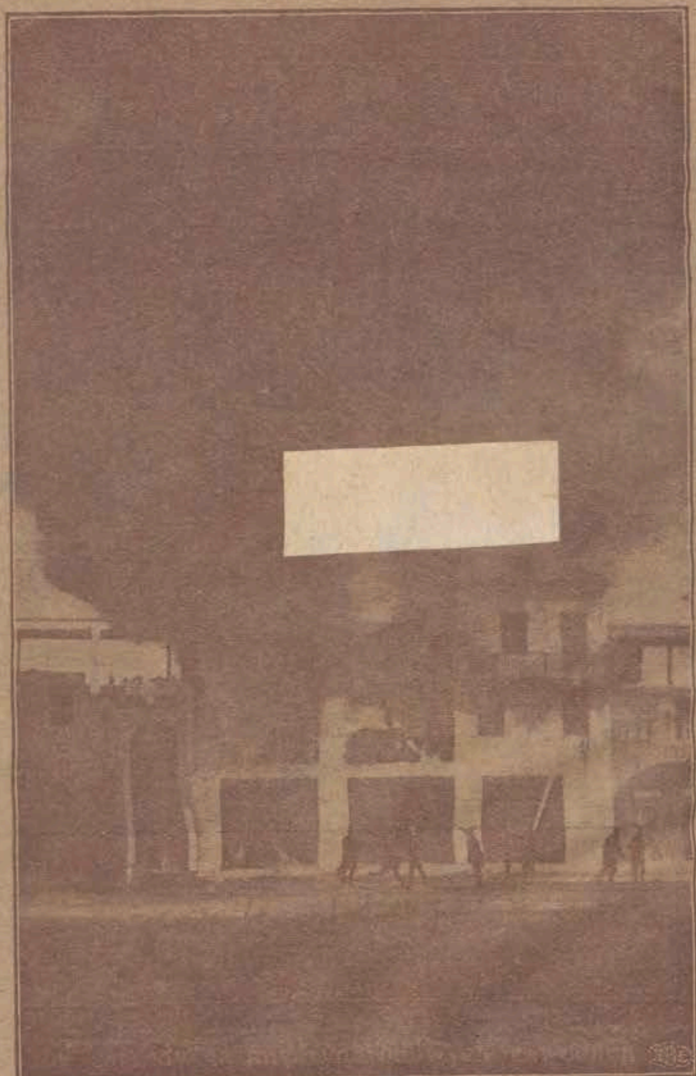
Nr. 41 | Niedziela, dnia 7-go października 1928 r. | Rok II



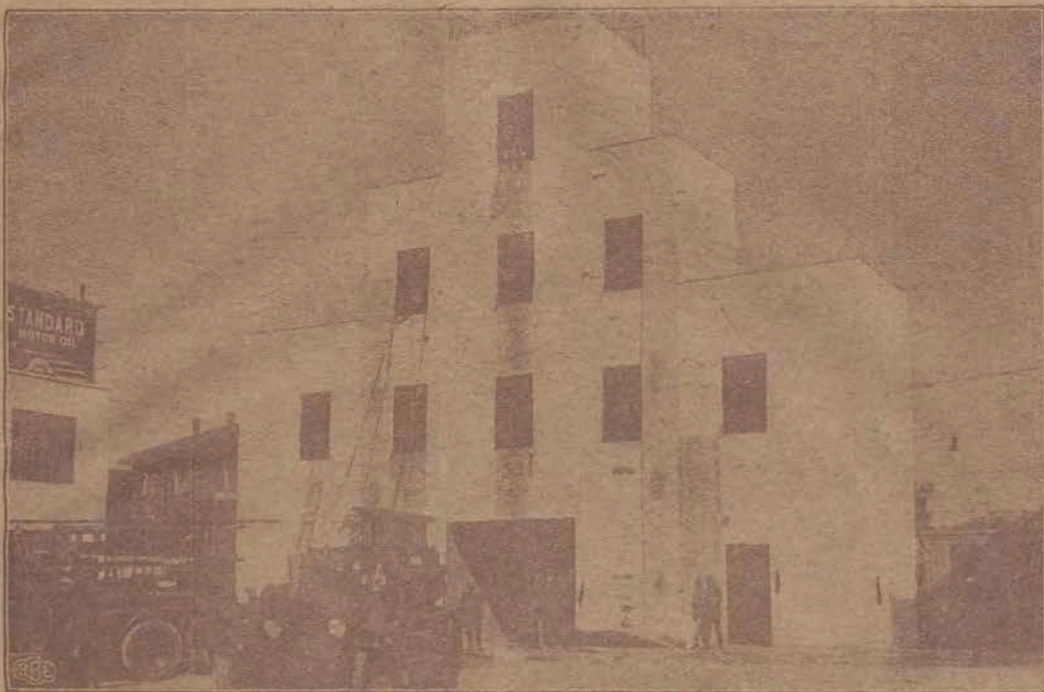
Przemowa honorowego konsula polskiego Bergeya w Turynie podczas wręczenia proporczyka, podarowanego przez Ł. S. O. O. inż. G. Viterbi, komendantowi turyńskiej straży oraz wręczenie proporczyka włoskiego Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej przez inż. G. Viterbi na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie.



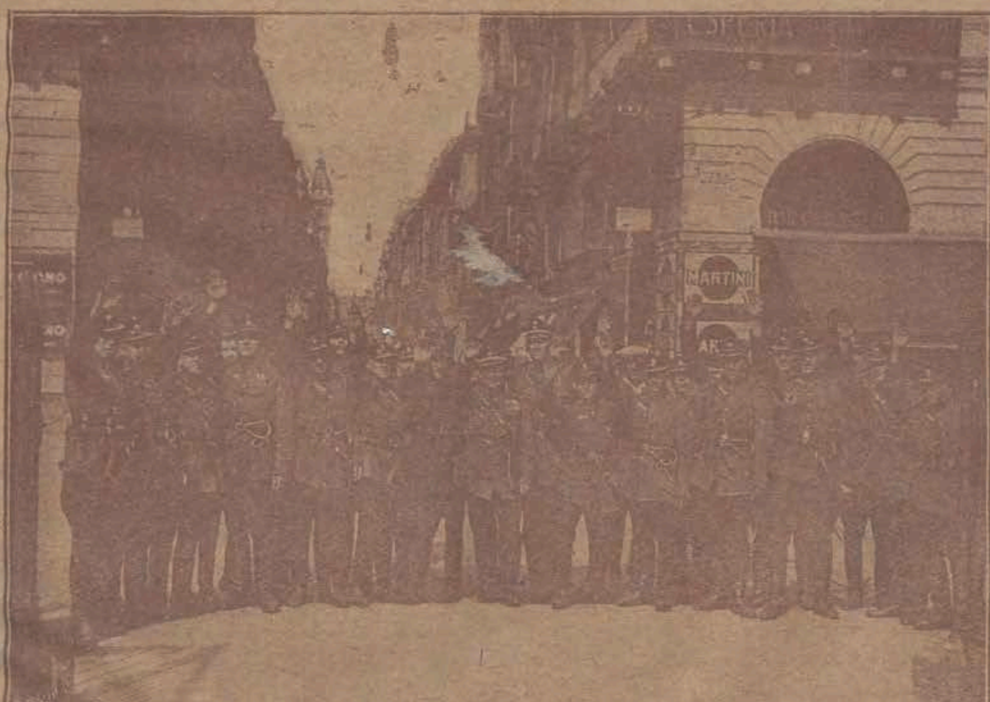
Przegląd narzędzi przez ks. Aostę na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie.



Zdjęcie z pożaru wiejskiej zagrody na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie.



Wspinalnia, przy której ćwiczyła łódzka drużyna na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie.



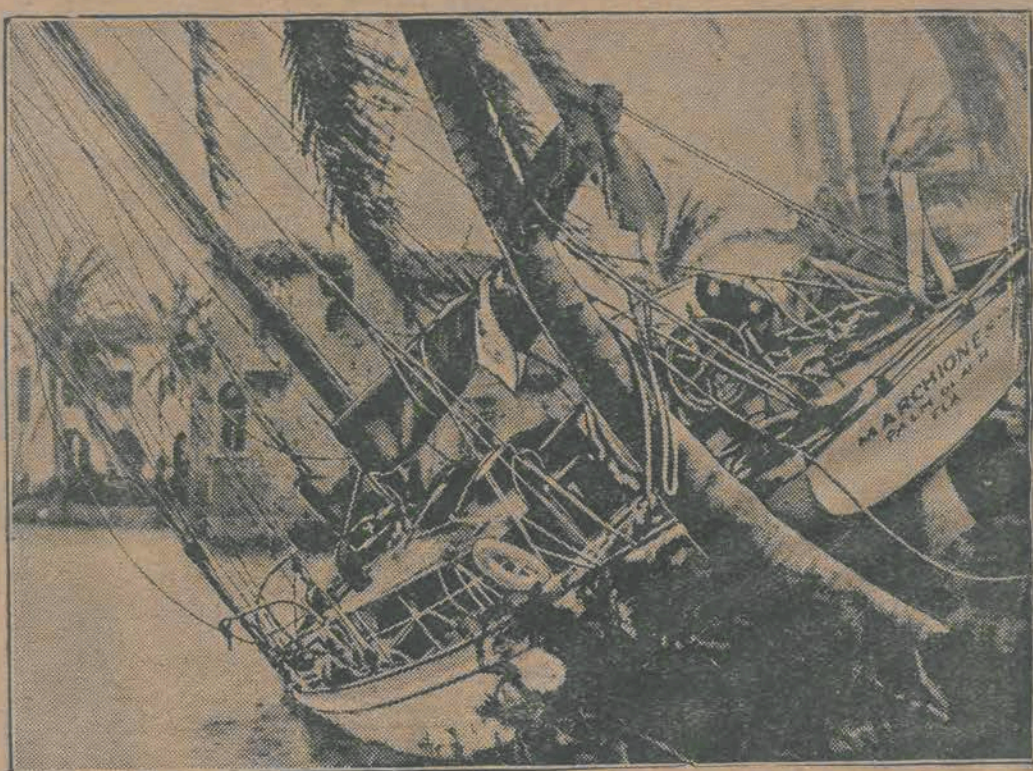
Łódzka drużyna zatrzymana przez fotografa na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie.

Eksplozja prochowni Melilla w Marokku.



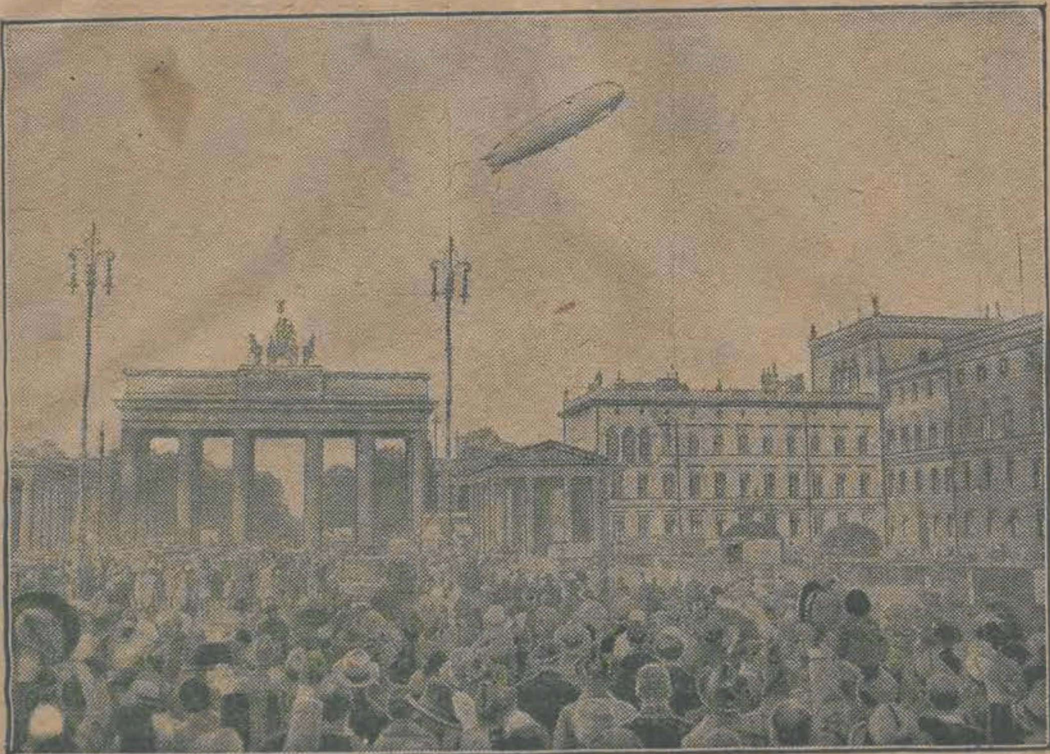
Ważna baza hiszpańsko-afrykańska fort Melilla w Marokku niedawno jak donosiliśmy — wyleciał w powietrze, przyczem zginęło 20 osób a 200 — zostało ciężko rannych. Siła eksplozji obróciła potężny fort w kupę gruzów.

Tornado na Florydzie.



Pierwsze zdjęcie z niedawnej katastrofy żywiołowej w Ameryce. Siła tornada, pędzącego z szybkością 200 km. na godzinę poprzez zatokę meksykańską, wystarczyła jeszcze, by na półwyspie Floryda wyrządzić olbrzymią szkodę. Mnóstwo okrętów, które nie zdążyły zawczasu schronić się do zatoki, zostało przez potężne bałwany morskie wyrzuconych na ląd.

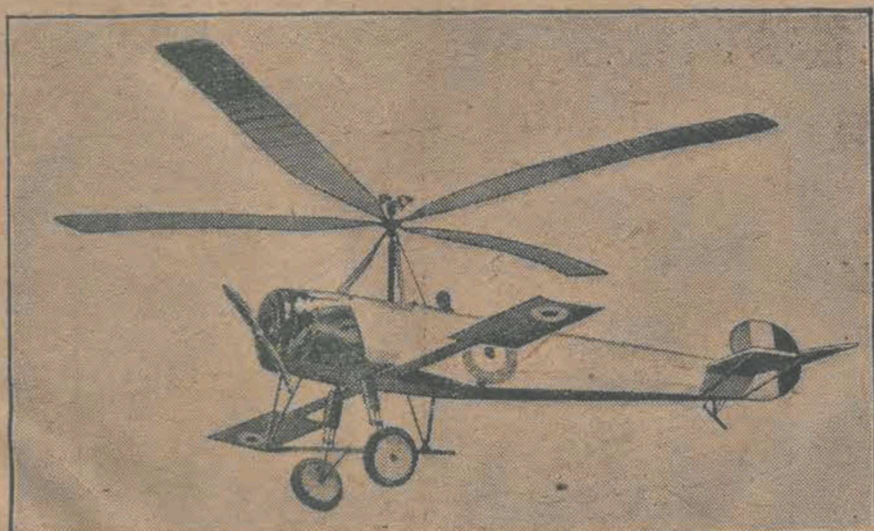
„Hr. Zeppelin" nad Berlinem.



Przed kilku dniami nowy sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin" odbył próbny lot nad terytorjum niemieckiem, a nawet — jak doniosły depesze — złożył wizytę „wygnańcowi z Doorn". Zdjęcie nasze przedstawia „Hrabiego Zeppelina" w momencie szybowania nad stolicą Niemiec, czemu przyglądają się tysiączne rzesze rozentuzjazmowanego tłumu.

Pierwszy *lot* dalekobieżny „helikopteru".

Udatne lądowanie pionowe.



Helikopter „Autogiro" po przebyciu wielkiej drogi z Londynu do Paryża wykonał powszechnie podziwiane lądowanie. Wynalazca La Cierva zastanowił motor na wysokości 2000 m. i spuścił się przy pomocy wynalezionego przez niego przyrządu pionowo na ziemię.

Nowa gwiazda filmowa



Młoda, bardzo utalentowana artystka filmowa Mona Maris.

Bogactwo i piękność



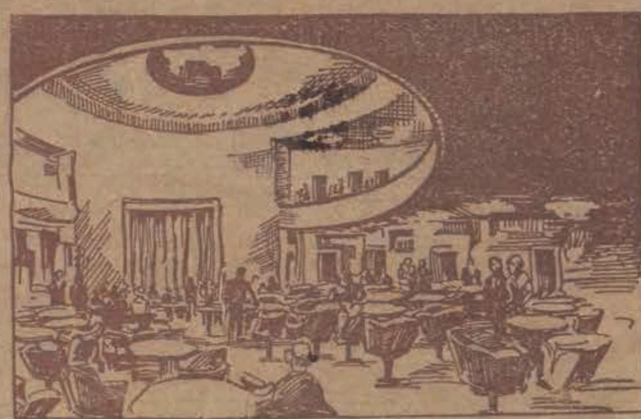
Dwie królowe pieniędzy:
Baronowa **Rothschild** (Paryż),
Madame Reginald Vanderbildt
(Nowy Jork).

Słońce w nocy



Łóżko przyszłości, na którem można spać bez nakrycia. Śpiący może, jeśli chce, podczas nocy brać kąpiele słoneczne.

Kabaret „z obracalnemi" krzesłami



W Paryżu wybudowano okrągły kabaret. Scena ciągnie się wzdłuż wszystkich ścian a publiczność siedzi na specjalnie skonstruowanych krzesłach, by módz patrzeć na wszystkie strony.

Oryginalna łódź

Na rzece Tygrysie tubylcy używają łodzi w formie garnków.





Gotowe domy z fabryki

Budowa domów z części wyrabianych w fabryce trwa 2 dni.

A. RŻEWSKI.

Motto: W carskich siedzieliśmy turmach,
sybirskim gnano nas szlakiem,
a każdy z nas był szczęśliwy,
że się urodził Polakiem
„Ta, co nie zginęła"—Edward Słoński.

O ZMROKU.

„Powierka" skończona. Cele zamknięto na żelazne sztaby, poprzez kraty więzienne widać czerwone, zachodzące słońce. Gwar setek głosów odbijających się echem o mury więzienne czyni na słuchaczu wrażenie brzęczącego i rojnego ula. Dziwny bezwład i apatja obejmuje człowieka; myśli i wspomnienia lecą do przeszłości szczęśliwej, jasnej przepojonej radością i swobodą.

W takich chwilach zwykle zwierzenia cisną się na usta, a opowiadania zaczerpnięte z życia, uprzyjemniają czas słuchającym, odrywają uwagę od smutnej rzeczywistości.

Jeden z więźniów politycznych ob. Miłek, młodzieniaszek porywczy i egzaltowany, aresztowany za należenie do organizacji młodzieży niepodległościowej, usiadł na uboczu, wydobył z kieszeni fotografję swej narzeczonej i, wpatrując się z błogością w śliczną twarzyczkę, gładził swój wąsik z zadowoleniem.

— Zazdroszczę wam waszej wiary i naiwności! — Rzekł ob. Kord; przerywając mu kontemplację.

—Dlaczego? — zapytał porywczo ob. Miłek.

— Przeżyjcie tyle co ja, poznajcie przewrotność kobiecą i właściwości jej płochego i niestałego charakteru, z równym sceptycyzmem odnosić się będziecie do rzekomych „aniołów ziemi".

— Przesądzacie — odrzekł urażony Miłek.

— A więc posłuchajcie genezy mego sceptycyzmu, a przekonacie się, czy warto szybować lotem Ikara na to, ażeby po pewnym czasie boleśnie spaść na ziemię. Zastrzegam się — podkreśliłem, że jestem pomimo to zwolennikiem równouprawnienia kobiet i chciałbym kobietę widzieć równą mi pod względem woli i uczuć istotą. Tylko, niestety, chyba nowy ustrój i przyszłe czasy stworzą nowy typ kobiety, dziś bez względu na warstwę i stopień wykształcenia są one z małemi wyjątkami takiemi, jakiemi stworzyły je warunki, tradycja i otoczenie.

Wiecie, że od lat młodzieńczych poświęciłem się służbie idei, nie wiedziałem co znaczą pląsy, śpiewy, spacery z ukochaną o zachodzie słońca, listy i sielanki romantyczne. Groza katorgi lub stryczka za czynną działalność partyjną, grożąca mi na każdym kroku, wypłoszyła ze mnie wszelką myśl swobodną i chęć do zabaw. Jako nakaz i święty obowiązek brzmiały mi zawsze w uszach słowa poety Romanowskiego:

„Co tam marzyć o kochaniu, o bogdance i różrwaniu, dla nas niema róż".

Bo wtedy, kiedy najszlachetniejsi druhowie ginęli na szubienicach, kiedy więzienia były pełne aresztowanych, a z katowni carskich dolatywał jęk torturowanych, nie mogło być mowy o innem pojmowaniu sprawy.

Nareszcie i ja dostałem się do więzienia, stamtąd na Sybir, a potem ucieczka i długie lata tułaczki na obczyźnie. Nieraz podczas wycieczki lub przechadzki zagranicą widziałem przytulone do siebie miłośnie pary, zazdrościłem im tego szczęścia i spokoju, ja tułacz bezdomny i banita.

Po długim czasie, mając lat 28, wróciłem do kraju, otrzymałem pracę i wtedy całą duszą zapragnąłem tak, jak inni, „filistrami" przezemnie zwani, stworzyć kąt własny i ognisko rodzinne. Na drodze życiowej spotkałem dziewczę sielskie, skromne i zdawało mi się, że w oczach, postaci i zachowaniu jej znalazłem nareszcie swoją wybrankę. Wychowana na wsi — pomyślałem — uchroniła się od wpływów życia wielkomiejskiego.

Dziewczę odwzajemniało mi się również i w odpowiedzi przesyłało mi liściki, pełne tęsknoty, przywiązania i miłości. Pobraliśmy się... Pierwsze, tak zwane miodowe miesiące minęły bez chmurki, potem moja „sielska" małżonka zaczęła na gwałt (pod względem zewnętrznym) naśladować wielkie panie, pożądać zabaw i rozmaitości. Jedynem jej pragnieniem było, ażeby nie mieć dzieci. W poszukiwaniu zabaw i urozmaiceń znalazła nareszcie kogoś, kto podczas mojej nieobecności umilał jej chwile. I tutaj cały spryt kobiecy wysilała na to, ażeby uśpić czujność i brnąć dalej. Nie spodziewałem się niczego, bo wierzyłem, aż nareszcie spadł grom. Skandaliku ukryć było niesposób. Nastąpiły, jak zwykle w takich razach, zdemaskowania, szlochy, płacz i rozbrat nazawsze...

W kilka miesięcy potem zadenuncjowano mnie do władz żandarmskich, że jestem uczestnikiem zamachu. Na skutek tego „donosu" aresztowano mnie i pomimo zaprzeczeń świadków, trzymają mnie dotychczas w więzieniu. Chciałem przedtem uzyskać rozwód, lecz dano mi tylko separację. W myśl prawa, tej nałożonej obroży, pomimo wiarołomstwa, zerwać nie można, chyba, że jedno z dwojga popełni skrytobójczo morderstwo...

Dlatego też moja była małżonka nie mając nadziei na rychłą i nagłą śmierć moją, przypuszczała, że więzienie carskie przyspieszy kres mego życia i da jej upragnioną wolność.

I jeżeli teraz czytam w pismach, że dokonano na podobnem podłożu przestępstwa morderstwa, to gdybym miał władzę, nie sadzałbym na ławie oskarżonych tych nieszczęśliwych sprawców, ale tych, którzy uniemożliwiają ludziom nowe, lepsze, inne życie.

Dziś każdemu z was, ktoś, do więzienia przynosi obiad lub kwiaty, macie na wolności tych, którzy wam współczują i pomagają. Ja, jak widzicie, całe życie muszę pokutować za kiepski i nieszczęśliwy wybór towarzyszki życia — zakończył z goryczą swoje opowiadanie.

Słuchacze pokiwali smutnie głowami, niejednemu przypomniały się, podobne, być może, zawody. Obywatel Miłek, wzruszony tem opowiadaniem, zbliżył się szybko do ob. Korda i ściskając jego dłoń, wyrzekł z przejęciem:

— Wierzę i współczuję wam, bracie, i miejmy nadzieję, że przyszła Polska niepodległa położy kres tym rozpaczliwym stosunkom i przez rozumne prawodawstwo rozwiąże te kwestje, które pozwolą wam ob. Kordzie być również szczęśliwym.

— Niech się tak stanie — odrzekł z ironją i niedowierzaniem, przygnębiony opowiadaniem Kord.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Rozwiązanie zagadek, umieszczonych w N-rze 40.

1) S, lin, Kreta, szaniec, kataklizm, **Sienkiewicz**, Barcelona, krawiec, Grieg, ach, z. —

2) Puhar, szafa, masło, bułka, stora, małpa, pióro, Rodan, gazda, Iskry, oliwa, trema = **Hasło Łódzkie.**

Za dobre rozwiązanie nagrody otrzymali:

I nagrodę — p. Janina Sobańska, Kilińskiego 78,
II „ — p. p. Janina i Laura Gugnackie, Zielona 14.
III „ — p. Stanisław Brasz, Kamienna 5.
Nagrodę pocieszenia otrzymał p. Zygmunt Jastrzębski, Zgierz, Stary Rynek 4.

Zagadki do nagrody.

(ułożył H. Wajntreter).

1) Arytmogryf.

Cyfry zastąpić literami, aby pierwsze rzędy: pionowy i poziomy dały rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8
2	7	9	8	10	11	1	
3	2	5	8	12	11		
4	13	11	9	11			
5	11	10	11				
6	14	15					
7	16						
8							

Znaczenie wyrazów.

1) ?, 2) powóz, 3) wozownia, 4) inaczej lęk, 5) karta geograficzna. 6) przyprawa, 7) przyimek, 8) samogłoska.

2) Bilety wizytowe.

Hela B. Trucka

Z. Karpelski

Czem są powyższe osoby?

Za dobre rozwiązanie dzisiejszych zagadek Redakcja „Hasła Łódzkiego" przeznacza 4 nagrody:

1 2 bilety do kinoteatru „Czary"
2 2 bilety do kinoteatru „Resursa"
3 2 bilety do M. Kin. Ośw.

Redaktor: Michał Walter. Wydawca: Tow. Rzemieśln. „Resursa" w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi.